Nr 14 Kraków, Sroda 18 Stycznia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 13. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 169.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża L. 13. (róg ul. św. Tomasza). — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 20 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Ons, w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

O prezesurę Koła.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie wyboru prezesa Koła Polskiego zdaje się, że dojdzie do porozumienia między stronnictwami i jutro wybrany zostanie poseł Dr Łazarski, marszałek pow. bialskiego.

Pos. Stwiertnia nie zrzekł się wprawdzie oficyalnie kandydatury, ale jest oburzony na postępowanie demokratów krakowskich, którzy wręcz przeciw niemu występują. Wczoraj też wyrażał się, że wyboru nie przyjmie wobec takiego zdezawuowania ze strony własnej partyi i że z partyi demokratycznej wystąpi.

Izba posłów.

Wiedeń 17 stycznia.

Izba posłów zebrała się dziś w wielkim komplecie. Prezydent Pattai odczytał pismo, zawiadamiające o ustąpieniu dawnego a zamianowaniu nowego gabinetu. Bar. Bienerth przedstawia Izbie członków swego gabinetu i składa następnie deklaracyę rządu. (Przerywanie na ławach czeskich). Mowę prezydenta Bienertha przyjęła Izba oklaskami. (Mowę tę podajemy osobno).

Pos. Fiedler (młodoczech) zgłasza wniosek, aby ze względu na położenie polityczne i zajścia przy spisie ludności w Wiedniu, w Czechach, na Morawach i Śląsku, otworzyć dyskusyę nad deklaracyą rządu.

Pp. Adler, Gessmann i Chiari oświadczają się za włączeniem tej dyskusyi do rozpraw nad budżetem (I. czytanie).

Pos. Wolff (radyk. niem.) oświadcza się za osobną dyskusyą nad deklaracyą rządu.

Wniosek pp. Fiedlera i Wolffa odrzucono, poczem posiedzenie na pół godziny przerwano dla zgłoszenia się mówców do dyskusyi budżetowej.

Mowa bar. Bienertha

wypowiedziana na dzisiejszem posiedzeniu brzmiała następująco:

Jeżeli z otuchą występujemy wobec panów i prosimy o konstytucyjne współdziałanie celem spełnienia tych zadań, które mają być rozwiązane w interesie państwa i jego mieszkańców, dzieje się to w przekonaniu, że cele, do których w naszem urzędowaniu dążymy, odpowiadają interesom zastępowanej przez panów ludności. Chcemy administracyę prowadzić ze ścisłą bezstronnością, z najlepszym zamiarem równomiernego uwzględniania wszystkich narodowości, wszystkich klas ludności i warstw społecznych.

Pełni przekonania, że poszanowanie ustaw, które rząd uważa za najważniejszą zasadę swego postępowania, przeniknąć powinno przez całe ukształtowanie spraw politycznych, starać się będziemy myśl tę przeprowadzić z całym naciskiem i stanowczością na wszystkie strony. (Przerywania u radykałów czeskich; prezydent przywołuje p. Choca, Burzivala i Lysego do porządku). Administracya czysto rzeczowa, wolna od wszelkich wpływów, jest, zdaniem rządu, pierwszym warunkiem zdrowego rozwoju kulturalnego i gospodarczego.

Wytwórczość rodzima na wszystkich polach a mianowicie zarówno przemysł i rzemiosło jak i rolnictwo, mają pełne prawo domagania się, aby administracya zwróciła baczną uwagę na ich potrzeby. Prawie wszystkie gałęzie zarobkowania walczą z wielkiemi trudnościami a reprezentanci ich tylko z trudem mogą utrzymać swój byt ekonomiczny.

Podrożenie cen najważniejszych artykułów utrudnia do tego stopnia życie ludności, że wszystkie czynniki życia publ. znalazły się w tem położeniu, iż muszą się także zajmować położeniem ekonomicznem konsumentów. Rada państwa w ostatniej sesyi zgodziła się na załatwienie kwestyi opieki mieszkaniowej.

Co się tyczy szczególnie drożyzny mięsa, rząd spodziewa się zgody rządu węgierskiego w sprawie zarządzeń, mających na celu ulżenie obecnej sytuacyi, a to tem bardziej, że nie chcielibyśmy postępować jednostronnie, aby dotrzymać zobowiązań, zawartych w ugodzie. Niewątpliwie uda się przez planowe popieranie hodowli bydła, polepszyć warunki chowu i zbytu bydła, co wyjdzie na korzyść zarówno rolnikom, jak i szerokim warstwom ludności.

Jednym z najważniejszych środków do stworzenia korzystnych warunków dla całego życia gospodarczego jest zastosowana do potrzeb i stosunków ludności polityka handlowa. Rząd też przy dalszem kształtowaniu się systemu traktatów handlowych będzie się ze wszystkich sił starał przy sumiennem rozpatrzeniu potrzeb produkcyi i konsumcyi znaleźć sprawiedliwe pogodzenie interesów.

Nowoczesne życie państw., które dla swego własnego rozwoju musi udawać się z coraz to rosnącemi żądaniami do ofiarności ludności. Rząd z pewnością nie porzuci tego stanowiska przychylnego dla ludności, skoro będzie apelować do ofiarności przedstawicieli ludów w sprawach będących w związku ze stanowiskiem mocarstwowem i ze stanem zbrojnym monarchii.

Na polu politycznem obcem nam jest wszystko, co mogłoby sprowadzić zaostrzenie przeciwieństw między poszczególnemi narodowościami i gospodarczemi grupami. (Okrzyki na ławach radykałów Czechów). Dążenia nasze zmierzają raczej ku temu, aby istniejące siły możliwie zespolić dla wspólnych celów, aby osiągnąć wszystko, co jest koniecznem w interesie powszechnym. Pragniemy uprawiać politykę objektywności, która nikogo nie odtrąca i wytrwamy w takiej polityce, która w szczególności odrzuca jednostronność w ukształtowaniu narodowych stosunków, której to zasady zawsze w Izbie broniłem. Rząd także w obecnym składzie spodziewa się uzyskać poparcie tych stronnictw, które już oddawna uznały konieczność załatwienia parlamentarnych zadań. To wydaje nam się zarazem jedyną drogą do umożliwienia pozytywnego współdziałania i pracy także innych grup Izby.

Sprawy narodowe.

Głównym warunkiem jest jednak wyrównanie istniejących w poszczególnych mieszanojęzycznych krajach przeciwieństw oddziaływujących wciąż niekorzystnie na rozwój życia parlamentarnego. Rząd z pewnością niczego nie zaniedba, aby zbliżyć się do tego celu i liczy w tych swych dążnościach na poparcie reprezentacyi ludowej.

Co się tyczy stosunków między obu narodami zamieszkującemi królestwo czeskie to z najgłębszego przekonania niezachwianie stoimy przy myśli o ugodzie. Niepowodzenia nie mogły dostarczyć dowodów przeciw słuszności tej myśli. Ustawicznie trzeba ponawiać te usiłowania. Chociaż obecnie nie można jeszcze oznaczyć pewnego terminu wznowienia rokowań, to jednak zdaniem rządu zbyt długa zwłoka już z tego powodu nie powinna nastąpić, że trzeba koniecznie także stosunki autonomiczne w Czechach ustrzedz przed groźnemi zawikłaniami.

Praca Izby posłów.

Co do prac, które zdaniem rządu przedewszystkiem powinny być przez Radę państwa załatwione, to w pierwszej linii chodzi o załatwienie przedłożenia bankowego, o ustanowienie normalnego kontyngentu rekruta, o sprawę wydziału prawniczego włoskiego, o budżet państwowy, a w razie gdyby załatwienie budżetu w pierwszem ćwierćroczu było już niemożliwem, o nowe prowizoryum budżetowe. W załatwieniu przedłożenia o fakultecie włoskim, o którego jak najlepsze załatwienie rząd usilnie prosi, upatruje rząd nietylko nakaz słuszności, lecz także usunięcie ważnej przeszkody w wyjaśnieniu stosunków w Izbie. (Chodzi o pozyskanie posłów włoskich dla większości rządowej. Przyp. Red.).

Rząd uznaje potrzeby pielęgnowania dóbr duchowych ludności, a więc oświaty publicznej wszystkich narodowości i studyów naukowych w szkołach wyższych.

Dalej uznaje rząd za pożądane przyspieszenie prac w komisyi nad ubezpieczeniem społecznem, przeprowadzenie rewizyi ustawy o domokrążstwie i uchwalenie nowej ustawy o epidemii.

Wielkiej uwagi rządu wymagają problemy komunikacyi. Co do kolei państw., to już od dłuższego czasu okazuje się potrzeba gruntownych odpowiednich reform, a to zarówno w kierunku powiększenia produktywności kolei jak i rentowności. Innym potrzebom komunikacyjnym będzie się rząd starał zadość uczynić w drodze przedłożeń w sprawie budowy znacznej ilości kolei lokalnych.

Deklaracya w sprawie kanałowej.

Rząd uważa też za swe zadanie starać się o najrychlejsze przedsięwzięcie odpowiedniej czasowi rewizyi ustawy o budowie dróg wodnych z roku 1901, o ile ona z przyczyn finansowych lub technicznych w obecnem brzmieniu okazała się nie do przeprowadzenia. Przytem rząd będzie się starał, aby w tych ramach uwzględnione zostały słuszne interesy wszystkich interesowanych krajów, a między temi także życzenia i potrzeby utworzenia komunikacyi wodnej w Galicyi. Rząd świadomy jest wysokiego znaczenia, jakie ma dla wszystkich krajów racyonalna gospodarka wodna, a zwłaszcza regulacya rzek.

Dotyczące kwestye, gdziekolwiek się pojawią, będą z największą życzliwością traktowane.

Koniecznem jest zaprowadzenie równowagi w budżecie, która to kwestya stoi w związku z sanacyą finansów krajowych. Bieżąca gospodarka państwa nie może opierać się na długach. Rząd przyjdzie do Izby z odpowiednimi projektami, by zyskać nowe dochody skarbowe.

Bar. Bienerth zakończył swą mowę prośbą do Izby, by odnosiła się do rządu, bez uprzedzeń. (Żywe oklaski).

Deklaracya rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedstawienie nowego gabinetu odbyło się wśród hałaśliwych okrzyków radykałów czeskich. Kiedy baron Bienerth zaczął odczytywać deklaracyę rządu radykali czescy przywitali go takim hałasem, iż zdawało się przez chwilę, że wogóle nie pozwolą mu mówić. Mimo to baron Bienerth nie przerwał swej mowy, a hałasy uspokoiły się po jakichś 2 minutach.

Głównym powodem niezadowolenia Czechów jest sprawa nadużyć w czasie spisu ludności w Wiedniu. Przyznać też trzeba, że istotnie w tym wypadku Czesi mają racyę, stwierdzono bowiem, że wysłannicy magistratu wiedeńskiego popełnili cały szereg nadużyć przy przeprowadzaniu spisu.

Podczas dalszego przebiegu odczytywania deklaracyi rządu usiłowali wywołać hałasy także radykali niemieccy. Spotkali się jednak ze stanowczą odprawą ze strony stronnictwa chrześcijańsko społecznego.

Koło polskie stawiło się prawie w zupełnym komplecie. Ogólną uwagę zwracało, że obaj byli ministrowie Dr Dulęba i Biliński pojawili się dzisiaj w ławkach na swych miejscach poselskich.

Baron Bienerth złożył dzisiaj również deklaracyę w sprawie dróg wodnych. Włączył on ją do swego przemówienia, a treść jej jest prawie dosłownem powtórzeniem tego, co komisya parlamentarna przedłożyła bar. Bienerthowi, jako swe życzenie w czasie tworzenia nowego gabinetu.

Z deklaracyi rządu olbrzymia większość w Kole polskiem jest w zupełności zadowoloną. Niezadolenie objawia tylko mała garstka zwolenników byłych ministrów.

Poseł Kozłowski w rozmowie ze swymi kolegami oświadczył, że różnica w położeniu obecnie jest ta, iż poprzedni gabinet wogóle nie chciał przeprowadzać budowy dróg wodnych, a obecny gabinet nietylko godzi się na wykonanie ustawy, ale chce specyalnie uwzględnić Galicyę.

Wrażenie deklaracyi rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńskie dzienniki wieczorne oceniają bardzo przyjaźnie mowę bar. Bienertha. „Neue Freie Presse" i „Neuer Wiener Abendblatt" donoszą, że w Kole polskiem również panuje zadowolenie z przemówienia.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 stycznia.

Zasłabnięcie papieża.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue freie Presse" donosi drogą na Berlin, że Ojciec św. w ostatnich dniach zasłabł. Wprawdzie nastąpiło polepszenie, ale odwołano wszystkie audyencye zapowiedziane na najbliższe dni.

Walki rosyjsko-chińskie.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagblatt" donosi z Petersburga, że na granicy rosyjsko-chińskiej przyszło do krwawych starć między wojskiem rosyjskiem a regularną armią chińską. Starcia miały miejsce na prawym brzegu Amuru pod miastem Zagowieszczeńskiem. Po obu stronach są zabici i ranni. Rząd rosyjski usiłuje sprawę zatuszować i nie przepuszcza żadnych wiadomości o tem za granicę.

Do starcia miało przyjść z tego powodu, że wojska rosyjskie rzekomo pod pozorem ścigania rozbójników, przekraczały kilkakrotnie granicę. Wreszcie zostały zaskoczone na terytoryum chińskiem przez regularne wojska i przyszło do walki.

Zniknięcie pamiętników Tołstoja.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiadomość o zniknięciu części pamiętników Tołstoja potwierdza się. Skradziono mianowicie część, która była w przechowaniu Czertkowa. Sprawcy kradzieży nie wykryto. Istnieją jednak odpisy tej części, zrobione już po śmierci Tołstoja.

„Riecz" donosi, że także jeden z synów Tołstoja, zaraz po śmierci ojca zabrał część jego pamiętników i dotychczas je u siebie zatrzymuje.

Czy groźba wojny?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie prostują doniesienia prasy węgierskiej, jakoby hr. Montecuccoli, komendant marynarki austryackiej mówił z kimkolwiek o powiększeniu floty w ten sposób, żeby ze słów jego wysnuć można było wniosek, że ma na myśli jakiś konkretny wypadek wojny grożącej Austryi.

Dodajemy, że sens doniesień dzienników był ten, że zanosi się na wojnę z Włochami.

Zajścia w Uniwersytecie.

Niektóre pisma ogłosiły wczoraj sensacyjne rewelacye o rzekomych relegacyach na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zwróciliśmy się do jednego z wybitnych profesorów z prośbą o informacye w tej sprawie. Według otrzymanych wyjaśnień, sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Komisya dyscyplinarna nie ukończyła jeszcze swoich prac. W senacie złożono około 530 legitymacyj, z których przy wstępnem śledztwie odrazu pokazało się, że około 300 słuchaczy nie było wogóle na wiecu inkryminowanym obecnych. Ci więc nie podpadają pod orzeczenie komisyi dyscyplinarnej.

Komisya pracy swej jeszcze nie ukończyła, gdyż wczoraj przesłuchiwano jeszcze akademików, a pozostało jeszcze około 50 nieprzesłuchanych. — Dotychczas materyał śledztwa nie został jeszcze zebrany. Poszczególne fakultety posiadają materyały śledztwa, odnoszące się do uczniów poszczególnych wydziałów, materyały te nie zostały jednak dotychczas zebrane i zestawione.

Dlatego też komisya nie ma jeszcze wyrobionego sądu o całości sprawy. Dopiero na jutro (środę) prof. Godlewski zwołał posiedzenie pełnej komisyi dyscyplinarnej. Na tem posiedzeniu materyał śledczy zostanie zebrany i dopiero komisya będzie mogła orzec, jakie wnioski ma przedstawić senatowi.

Pogłoski o rzekomych relegacyach rozpuszczono tendencyjnie i poufnie już od świąt Bożego Narodzenia. Widocznie są sfery, którym zależało na utrzymaniu fermentu i niezadowolenia wśród młodzieży i te fałszywe wersye rozmyślnie podtrzymują.

O jakiemkolwiek osądzeniu sprawy czy przez komisyę, czy też przez senat, nie może być jeszcze mowy, nie posiada bowiem ani jedno, ani drugie ciało materyałów, na podstawie których wyrok mógłby być wydany, albo choćby zamierzony.

Niezależnie od śledztwa dyscyplinarnego senatu — prowadzi swe dochodzenia prokuratorya, jedno jednak z drugiem nie ma nic wspólnego i nie stoją w żadnym ze sobą związku.

* * *

Szerzenie mylnych wieści w tej sprawie przez tutejszy organ liberalny jest chyba wynikiem jakichś inspiracyj z obozu żydowsko-masońskiego, zaniepokojonego energiczną postawą senatu. Niepokój ten doszedł już do tego, że młodzież „postępowa" zaproponowała nawet senatowi pewnego rodzaju handel zamienny... Deputacya „Spójni" oświadczyła rektorowi, że „postępowcy" zaniechają rozruchów podczas wykładów X. Zimmermanna, jeżeli senat nie będzie ścigał winowajców... Postawienie kwestyi na takim gruncie dowodzi najlepiej, że młodzież postępowa usiłuje wycofać się z niemożliwych pozycyj.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

V.

Zestawienie bilansu płatniczego dla Austro-Węgier może nastąpić tylko w przybliżeniu. Prócz względnie dokładnych cyfr bilansu handlowego, inne pozycye bilansu płatniczego są bardzo fluktujące, z tym jednym może wyjątkiem, że zadłużenie Austro-Węgier wobec zagranicy wzrasta ciągle. W roku 1903 wynosiły austryackie walory państwowe i publiczne, umieszczone zagranicą sumę 9809 mil. kor., z czego 4653 mil. kor. w Niemczech, a 3270 mil. kor. we Francyi. Od tego czasu przez pożyczki państwowe, umieszczane zagranicą (węgierskie renty, austryackie, wiedeńskie pożyczki i t. d.) wzrosło obdłużenie Monarchii wobec zagranicy tak, że je teraz można przyjąć na przynajmniej 11 miliardów koron. Według statystycznych dat z r. 1909 wynosiły państwowe długi i to wspólny dług 5220, austryacki 5524, węgierski 4583 mil. kor. razem przeszło 15 miliardów koron. Prócz tego wynosiły długi austryackich krajów 482 mil., miast 1070, inne publiczne długi 462 mil., dług Bośni 124 mil., długi miast węgierskich przeszło 300 milionów koron. — Razem publiczne obdłużenie Austro-Węgier wynosiło w przybliżeniu sumę 17760 milionów koron, z czego dwie trzecie znajdują się u zagranicy.

Natomiast przybliżone obliczenie tych papierów wartościowych zagranicznych, które są w posiadaniu Austro-Węgier wykazuje kwotę nie większą od 700—800 milionów koron.

Udział zagranicy w kapitałach, które są umieszczone w różnych bankowych, przemysłowych i transportowych przedsiębiorstwach w Austro-Węgrzech, a w szczególności udział Niemiec wzrósł w ostatnim dziesiątku lat znacznie i wymaga dziesiątek milionów koron rocznie na spłatę procentów i dywidend.

Z tego obdłużenia państwa nie musi się jeszcze wnioskować, że to jest ekonomicznie źle, bo temu, co niema, nic nie pożyczają, a pożyczki inwestowane ekonomicznie i produktywnie, powinny się same oprocentowywać i przyczyniają się do pomnożenia majątku państwowego, bogactwa społecznego danego państwa. Niestety w ostatnich latach pożyczki nieproduktywne, (zbrojenia, okręty) przybierają coraz większe rozmiary a takie pożyczki mogą się stać niebezpieczeństwem dla gospodarstwa społecznego. Tymczasem na inwestycye produktywne, jak kanały, koleje, państwo pieniędzy niema i pożyczyć nie chce!

Z drugiej strony mamy przy tem zestawieniu na myśli całą Monarchię. Przeciwstając Austryę Węgrom, cyfry powyższe przesuną się znacznie na niekorzyść Węgier, które są w Austryi poważnie zadłużone. Ale to pytanie roztrząśniemy przy omawianiu stanowiska obu połów Monarchii ze względu na rozdział banku i gotówkowe wypłaty.

Już w roku 1802 szacował Spitzmüller roczne bierne saldo z obdłużenia kapitałowego Monarchii wobec zagranicy (a więc po odliczeniu tego, co Monarchia od zagranicy ma przyjąć) na 400—450 mil. koron, dzisiaj kwota 500 mil. koron nie bedzie przesadzoną. Z tranzytowego transportu (ad B) wypływa korzyść dla salda Monarchii, którą można liczyć na kilka dziesiątek milionów rocznie; natomiast to saldo z przesyłek pieniężnych pod C jest nieznaczne.

Pod D wspomniane czasowe i stałe wychodźtwo jest nadzwyczaj ważną pozycyą czynnej strony bilansu płatniczego. — Cyfra 145 milionów dla Węgier jest wypośrodkowaną (przez Fellnera i Gärtnera), natomiast cyfra około 160 mil. koron dla Austryi jest przypuszczalnie przybliżoną, bo niestety, nie prowadzono u nas tak dokładnej statystyki, jak Węgry, które od długich lat skrzętnie przygotowują się do ekonomicznego rozdziału od Austryi.

Ogólna cyfra 300 mil. kor. musi być zmniejszoną przez te kwoty, które wychodźcy ze sobą zabierają.

W roku 1904, 1905 podczas stagnacyi przemysłowej w Ameryce, cyfra ta była znacznie mniejsza, w każdym razie państwo nie

może stale na to liczyć, bo dochód z eksportu ludzkiego jest bardzo zmienny. Wobec coraz większego utrudniania immigracyi do Ameryki i okoliczności, że stale osiadłe masy wychodźców w Ameryce coraz więcej przyciągają nadchodzących do siebie i stale ich tam zatrzymują — może ta pozycya z czasem spaść do takich nieznacznych rozmiarów, że one nie wpłyną decydująco na stronę czynną bilansu płatniczego naszej Monarchii. Natomiast należy z naszego narodowego punktu widzenia życzyć sobie, by obieżysastwo, które odbiera potrzebne w kraju dla podniesienia gospodarstwa siły robocze, zmniejszyło się i ustało, bo przynajmniej tyle, co w Prusiech, mogą obieżysasi w kraju zarobić i tą produkcyą wzmocnić ekonomicznie kraj i polepszyć bilans handlowy Monarchii, a tem samem ubytek tej pozycyi bilansu płatniczego zastąpić zwiększonem czynnem saldem bilansu handlowego.

Saldo dochodów z obrotu podróżnych (pod E) jest dla Austryi czynnem, chociaż nie zmienia ono bardzo znacznie cyfr bilansu, jak również i (pod F) dochód z zamorskiego przewozu.

Według artykułu, umieszczonego w ostatnich dniach w „Neue Freie Presse“, liczą dochód z obcych podróżnych w Austryi na 60—70 mil. kor. rocznie. Ile podróżni austryaccy za granicą pieniędzy zostawiają, trudno obliczyć, jednak jest to dosyć znaczna suma.

Bilans handlowy austro-węgierski, który w latach 1890 do 1894 wykazywał przeciętną nadwyżkę około 300 milionów koron, stał się w następnych pięciu latach nietylko bardzo chwiejnym, lecz i w znacznej części mniej czynnym. Od r. 1899—1905 poprawił się ten bilans, osiągnąwszy, a nawet przewyższył wysokość dawnego salda na korzyść Monarchii.

W ostatnim pięcioleciu, mimo, że tak eksport, jak i import zwiększyły się, — bo przekroczyły znacznie sumę 2000 mil., po jednej i drugiej stronie wykazuje austro-węgierski bilans handlowy stałą zniżkową tendencyę; w latach nieurodzaju był on więcej, jak 100 mil. kor. biernym, a w lepszych latach wykazuje stosunkowo nieznaczną przewyżkę. Za pierwszych 10 miesięcy roku 1910 jest nasz bilans handlowy o 275 mil. kor. biernym.

To saldo bilansu handlowego zaczyna się się stawać bardzo niebezpiecznym czynnikiem dla bilansu płatniczego Monarchii.

Przez walki handlowo-polityczne z państwami bałkańskiemi, które stanowiły główne rynki zbytu dla naszych artykułów przemysłowych i fabrycznych — eksport ten znacznie się zmniejszył, a korzyść z tego odniósł nasz sprzymierzeniec Niemiec, który nam część tych rynków odebrał.

Agrarna polityka, która zamyka granice Austryi dla importu artykułów gospodarstwa rolniczego i chowu bydła, albo ten import ogranicza i utrudnia, wywołała utrudnienie eksportu przemysłowego i fabrycznego z Austryi do tych krajów, które obłożyły te nasze artykuły takim cłem, że austryacka fabryczna i przemysłowa produkcya, kosztowniejsza niż innych państw zachodnich, z temi ostatniemi na Bałkanie, z coraz większą trudnością konkuruje. Dla tego też zalew naszej Galicyi wytworami przemysłu z zachodnich austryackich prowincyi święci prawdziwe tryumfy. Tu im nic tego importu nie utrudnia, a my go nawet ułatwiamy, boć przecież, co cudze, to lepsze! Stąd wypływa nieprzychylne, nawet wrogie stanowisko zachodnich prowincyi wobec galicyjskich kanałów, któreby się mogły przyczynić do uprzemysłowienia Galicyi. Państwo zaś nie chce zapożyczyć się na kanały, bo sprzymierzeniec Niemiec prze je do coraz większych nieproduktywnych wydatków na zbrojenia. Cztery Dreadnougthy, to kanały galicyjskie! Z tych samych przyczyn wypływa opozycya państw. rady przemysłowej przeciw krajowym ustawom, mającym na celu udzielanie pomocy naszemu przemysłowi.

Produkty ziemne, surowce, stają się główną eksportową gałęzią Austro-Węgier, a wielkość tego eksportu zależna jest bardzo od większego lub mniejszego urodzaju, bo średni rok zaledwie własne potrzeby pokrywa. Cukier, jęczmień, bydło, jaja, masło, drzewo, to ważne pozycye eksportu Monarchii.

Jednem słowem, bilans handlowy Austro-Węgier nie przedstawia się różowo.

Według obliczeń z r. 1902 wynosiło bierne saldo austro-węg. bilansu płatniczego ze wszystkich jego biernych i czynnych pozycyi prócz salda bilansu handlowego przybliżoną kwotę 400 mil. kor. Jeżeli przypuścimy, że się obecnie to bierne saldo przez zwiększone przysyłki wychodźców wobec roku 1902 o może 100—150 mil. kor. zmniejszyło, zaś przez zwiększone obdłużenie kapitałem o może więcej jak 100 mil, koron powiększyło, to przyjdziemy do rezultatu, że wynosi ono dzisiaj przynajmniej 300—350 mil. kor. A że saldo bilansu handlowego jest na nasza korzyść wogóle mało aktywnem, a w ostatnim roku nawet znacznie biernem — to przyjdziemy do końcowego rezultatu, że bilans płatniczy Austro-Węgier jako gospodarczej jednostki był od dziesiątek lat i jest obecnie znacznie biernym.

Z tego wypływa, że Monarchia rok rocznie per saldo płacić musi zagranicy.

O sposobie płacenia, o znaczeniu dewiz, o działalności banku austro-węg. w pośredniczeniu w wypłatach zagranicznych pomówimy w dalszym ciągu — obecnie rzucimy dla zrozumienia rzeczy kilka ogólnych uwag, tyczących się oddziaływania bilansu płatniczego na wypłaty zagraniczne i sposoby tych wypłat.

Zmiana konstytucyi w Anglii.

Wiedeńska „Allg. Ztg.“ donosi:

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadują się, że natychmiast po zebraniu się parlamentu **przedłożona będzie ustawa o wprowadzeniu „home roule'u“ dla Anglii, Irlandyi, Szkocyi i Walii.** Idzie więc o zasadniczą zmianę angielskiej konstytucyi. **Utworzone być mają cztery parlamenty,** których kompetencya odnosić się będzie do spraw danego kraju. Obok tego pozostanie centralny parlament, do którego z czasem dopuszczeni być mają także reprezentanci kolonij.

Równolegle z tem projektowana jest **reforma Izby wyższej, ale bez usunięcia veta,** jednakże tak, że część członków będzie wybrana. Cała ustawa polegać ma na kompromisie między konserwatystami a liberałami.

Rząd otrzymał pewność, że król nie chce przez nominacye nowych parów spowodować przyjęcia bilu o veto, a że tak liberali jak konserwatyści boją się nowych wyborów, więc zgodzili się na „home roule“, jako ogólną podstawę kompromisu.

* * *

Wiadomość wiedeńska brzmi napozór nieprawdopodobnie, aczkolwiek redakcya „W. Allg. Ztg.“ jest bardzo ostrożną w podawaniu informacyi i nie puszcza w świat sensacyjnych plotek. Zmiana konstytucyi angielskiej w duchu „home roule'u“ byłaby zupełnem odwróceniem kierunku ewolucyjnego konstytucyonalizmu angielskiego. Wiadomo bowiem, że od 200 lat rząd angielski niszczył autonomię poszczególnych krajów i usuwał parlamenty prowincyonalne na rzecz centralnego parlamentu w Londynie.

W ten sposób w początku XVIII. wieku (r. 1707) usunięto parlament szkocki i połączono Szkocyę z Anglią w jednolity, centralistycznie zorganizowany organizm państwowy, zwany Wielką Brytanią. W jesieni r. 1890 udało się ministrowi Pittowi doprowadzić (zapomocą przekupstw) do zupełnej unii Wielkiej Brytanii z Irlandyą. W tym też roku zniesiono parlament irlandzki w Dublinie, przyznając Irlandyi ośmdziesiąt kilka miejsc w centralnym parlamencie londyńskim.

Po usunięciu prowincyonalnych ciał autonomicznych starał się rząd wielkobrytański utrzymać centralizm a nawet go rozszerzyć na kolonie (ruch imperialistyczny, agitacya Chamberlaina). Tymczasem jednak Irlandczycy już za czasów O'Cornella rozwinęli namiętną agitacyę za wskrzeszeniem autonomii prawodawczej Irlandyi i za przywróceniem parlamentu w Dublinie. Ten postulat osobnego irlandzkiego parlamentu, t. zw. postułat „home roule'u“ nie zeszedł już z politycznych walk wewnętrznych Anglii. Liberalny prezydent gabinetu Gladstone wniósł w Izbie gmin dwukrotnie, w r. 1886 i 1893 „home roule'bill“, atoli w obydwu razach projekt upadł, bądź to już w Izbie gmin, bądź w Izbie Lordów. Odtąd stronnictwo liberalne stoi jednak wiernie przy „home roulleu“ i przyrzeka Irlandczykom wskrzesić im parlament narodowy w Dublinie. Tylko za tę cenę Irlandczycy popierają liberalny gabinet Asquitha.

Zdecydowanymi wrogami „home roulle'u“ i autonomii Irlandyi byli zawsze konserwatyści. Stali oni zawsze na gruncie jedności państwa i unii Anglii z Irlandyą. Dlatego nawet nazwali się unionistami. Najżarliwszym rzecznikiem tej jedności jest Joe Chamberlain, najznakomitszy współczesny mąż stanu. Chamberlain żyje dotąd — aczkolwiek chory — i wywiera wielki wpływ na swą partyę. Dlatego dziwnie brzmi wiadomość, że stronnictwo konserwatywne zgodziło się na „home roulle“. Byłoby to wyrzeczeniem się przez nie głównej części programu i całej jego tradycyi politycznej.

Urzeczywistnienie „home roule“ w Anglii byłoby najwspanialszem zwycięstwem myśli autonomicznej i nie pozostałoby bez wpływu na kontynent. Hasło autonomiczne weszłoby znowu na tapet politycznych narad i zyskałoby aktualność wprost żywiołową.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego.

Tak dawno zapowiedziane i reklamowane mięso argentyńskie nadeszło nareszcie do Krakowa. Ciekawiśmy byli, jak też sprzedaż tego mięsa będzie wyglądać i wysłaliśmy specyalnego sprawozdawcę, który sam poczynił zakupy, a wyprawę swoją tak opisuje:

Wstałem o godz. 6.30 rano, aby dosyć wcześnie wybrać się do jatek mięsnych, przypuszczałem bowiem, że tłok w nich będzie wielki. O wpół na 8 byłem już na ul. Asnyka i z daleka obserwowałem. W jatce wisiało 5—6 połówek wołów argentyńskich. — Do obsługi było **tylko trzy osoby,** t. j. czeladnik rzeźniczy, który mięso rąbał, jakaś panienka i pan, który odbierał pieniądze. Przed jatką jest urządzona rampa, z lewej jej strony stał cywilny ajent policyjny, a z prawej żołnierz policyjny. Zaraz po nadejściu mojem do jatki zaczęły napływać kobiety z różnych sfer, były więc i panie kapeluszowe, służące i znaczna ilość ubogich kobiet podmiejskich. Zapas mięsa był o tyle przygotowany, że sprzedaż szła jako tako — tak mi się przynajmniej z daleka zdawało.

Postanowiłem z bliska sprawie się przypatrzeć i o godz. 8 wmieszałem się w tłum kobiet, cisnących się do jatki. Było nas osób około 40. Stanąłem w szeregu i zacząłem wyczekiwać swojej kolei. Patrząc z bliska na sprzedaż przekonałem się jednak, że to, co mi się z daleka wydawało możliwem, z bliska jest bardzo niekorzystnem. Otóż przedewszystkiem obsługa w jatce była tak powolna, gdyż wykonywana tylko przez jednego człowieka, że po 20 minut i więcej trwało, zanim on jednej osobie uciął, zważył i wydał. To też czekałem mimo, iż byłem z kolei 8 czy 9 aż do godziny 9 minut 8, t. j. przeszło **godzinę** zanim zdołałem nakłonić sprzedających, aby i mnie 3 funty mięsa wydali. Taki nadzwyczajny pośpiech uzyskałem zaś tylko dzięki temu, że zrobiłem wprost okropną awanturę, która ostatecznie i na moją znikomą osobę uwagę zwróciła.

Przy certowaniu się o jakość mięsa dowiedziałem się, że już prawie nic z lepszych gatunków nie ma.

— A proszę pani — powiadam do owej panienki — przecież tu wisi jeszcze 5 połówek olbrzymich?

— Cóż se pan myśli? — że to tak na poczekaniu można uciąć? To, co było porąbane, już się skończyło, a zanim się następna ćwierć rozbierze, **upłynie dwie godziny, proszę przyjść po południu.**

Stojąca obok mnie robotnica zaklęła półgłosem. Zwracam się do niej z zapytaniem, dlaczego się tak irytuje.

— Proszę pana — przecież ja mam małe dzieci w domu. Przysłałam tu, bo „Naprzód“ pisał, że będzie tanie mięso, stoję już godzinę, a teraz powiadają mi, aby popołudniu dopiero po mięso przyjść. Przecież ja muszę w południe obiad mieć ugotowany!

Chwilę milczałem. Robotnica macha ręką i odchodzi, na pożegnanie zaś powiada mi: Panie, przez tę godzinę, co tu stoję, odeszło nas biednych robotnic ze 60. Służąca bogatej pani może czekać i dwie godziny, bo najwyżej pani się trochę poirytuje, ale my biedni nie możemy tyle czasu marnować.

Wreszcie po przeszło godzinnem czekaniu dostałem zupełnie co innego, niż chciałem, ale ostatecznie było mięso argentyńskie, o które mi chodziło.

Stwierdzam więc na podstawie własnego i smutnego doświadczenia, że magistrat, względnie związek ekonomiczny zupełnie sprzedaży nie przygotował, że aby dostać się do jatki, trzeba było czekać godzinami dlatego, że nie było ludzi do wydawania mięsa, że w jatce na ul. Asnyka robotnice przeważnie odchodziły, nie kupiwszy mięsa, gdyż po dwie godziny czekać nie mogły, o godz. zaś 9 nie było już co w jatce kupować, gdyż mięsa nie przygotowano do sprzedaży.

Pod adresem dyr. policyi dodam, że ajent postawiony do pilnowania jatki zachowywał się wobec publiczności w sposób nietaktowny i pozwalał sobie na niesmaczne żarty i uwagi, co może kucharkom trafiło do przekonania, na co jednak oburzały się wszystkie inteligentne kobiety, które tam były. Możeby dyrekcya policyi pouczyła tego pana o zakresie jego obowiązków.

* * *

Według udzielonych nam informacyi dostarczono do sprzedaży na ul. Jabłonowskich 756 kg., na ul. Asnyka 517 kg., z czego do godz. 11 sprzedano na ul. Jabłonowskich tylko 300 kg. (!), na ul Asnyka 250 kg.

Zarząd jatek żali się, że mięso otrzymał wczoraj o godz. 7 wieczór i, że dlatego nie można go było do sprzedaży przygotować. Tłomaczenie to jest co najmniej dziwnem, gdyż od godz. 7 wiecz. do 7 rano dzisiaj można było 50 wołów poćwiartować, a nie trzy lub cztery. Zapewne — jednym człowiekiem wszystkiego obrobić się nie da.

* * *

Związek ekonomiczny dopiero dzisiaj przesyła następujące ogłoszenie:

Od wtorku 17 bm. rozpoczyna się sprzedaż mięsa argentyńskiego w trzech jatkach (dwie przy Pl. Jabłonowskich, jedna przy ul. Asnyka), oznaczonych odpowiednimi napisami. W interesie publiczności dla uniknięcia tłoku, sprzedaż odbywać się będzie rano od 7—11 i popoł. od godziny 2—4.

Ponieważ mięso jest w stanie zamrożonym, potrzeba zachować pewne ostrożności przed jego użyciem. Mięso przeznaczone na pieczeń musi być przechowane w temperaturze pokojowej tak długo, dopóki całkowicie nie odmarznie. Mięso na rosół należy złożyć do zimnej wody również na tak długo, póki całkowicie nie odmarznie, wody tej jednak nie należy odlewać, ale w tej samej gotować. Wogóle, im w wolniejszem tempie mięso odtaje, tem będzie lepsze i smaczniejsze.

* * *

Możemy również donieść Szan. Czytelnikom, jak mięso argentyńskie smakuje. Jeden z naszych współpracowników spożył je dzisiaj na obiad. Mięso jest dosyć dobre i smaczne, smaży się szybko, posiada jednak wielką zawartość wody i zbyt dużo tłuszczu, który przy spożywaniu zlekka ma posmak tłuszczu baraniego.

Jest jednak bardzo kruche i w ładnych kawałkach, tak, że nasza krowina nie da się pod względem wyglądu z niem porównać.

Projekt wystawy podhalańskiej.

Lwów, 16 stycznia.

W marcu b. r. zamierza specyalnie ukonstytuowany komitet, złożony z lwowskich artystów i literatów, a będący w ścisłej łączności z lwowskiem Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych, urządzić w salach tego Towarzystwa retrospektywną pierwszą wystawę podhalańską. Ma tu zostać zebrane o ile możności wszystko, co nasze Podhale stworzyło dotąd i zachowało w zakresie tak bardzo odrębnej swej sztuki.— Objawiła się ona wspaniale w budownictwie, rzeźbie, malarstwie, zdobnictwie i sprzętarstwie. Sztuka ta, mimo prac Goszczyńskiego, Matlakowskiego i Chałubińskiego, Witkiewicza, Tetmajera i Brzegi nie jest jednak odpowiednio do swej wagi i wartości znana szerszemu ogółowi polskiemu Dziś jednak ruch ten odbywa się na samem Podhalu i u podnóża Tatr zgrupowała się już cała rzesza artystów, mająca na celu badanie i krzewienie tej silnej a tak bardzo rodzimej twórczości.

Komitet wystawowy zwraca się do posiadaczy dawnych zabytków sztuki podhalańskiej, tudzież do artystów malarzy i rzeźbiarzy o łaskawe przysyłanie tych dzieł do Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, ul. Dzieduszyckich 1, najpóźniej do 15 lutego. Chodzi tu o rzeczy oparte wyłącznie na motywach zakopiańskich.

Chcąc się dowiedzieć nieco szczegółów o zamierzonej wystawie, zwróciłem się do jednego z głównych jej inicyatorów, znanego krytyka artystycznego i członka redakcyi „Gazety lwowskiej“ p. Artura Schrödera. Myśl urządzenia wystawy podhalańskiej powzią! on przed kilku laty, gdy w Zakopanem zawarł bliższą znajomość z artystą rzeźbiarzem p. Wojciechem Brzegą. Idąc, w miarę możności, śladem wielkiego apostoła sztuki Witkiewicza, zaczął ostatnią pilnie studyować, zbierać materyały, odrysowywać motywy.

W lecie 1909 urządził był już p. Brzega małą wystawę przeglądową sztuki podhalańskiej. To nasunęło p. Schröderowi myśl, by urządzić taką wystawę na wielką skalę. — W ostatnich już czasach porozumiał się więc z p. Brzegą i z innymi artystami zamieszkałymi w Zakopanem i przystąpił do swego planu. — Inicyatorzy wystawy nie marzą wprawdzie o tem, by była ona kompletną, bo stoi temu na przeszkodzie przedewszystkiem szczupłość miejsca, dalej trudność w wydostaniu wielu pierwszorzędnej wagi przedmiotów i dzieł sztuki o tematach specyalnie podhalańskich, a znajdujących się po publicznych i prywatnych muzeach, galeryach i zbiorach.

Narazie, wśród przedwstępnych kroków, poruczono jednej z pierwszorzędnych stolarskich firm we Lwowie drzewnej konstrukcyi wzorowego wnętrza góralskiego, a to podług rysunków Witkiewicza. Dalej skłoniono już wielu znanych naszych zbieraczy rzeczy podhalańskich do obesłania wystawy. W ten sposób ujrzy szerszy Lwów poraz pierwszy wzorowe wnętrze gó-

---

JACK LONDON.

Śród wielkiej białej ciszy.

(Przekład z angielskiego).

(Dokończenie.)

Ileż to razy stawiało już ich życie wobec nagłego niebezpieczeństwa, lub widoków śmierci. To też zahartowany na nie Malemut nie stracił przytomności i zabrał się wnet do ratowania towarzysza. Młoda Indyanka nie zemdlała, nie poczęła nawet biadać, jak uczyniłyby niezawodnie jej siostry białej rasy, lecz za wskazówką Malemuta, zaciążyła całem ciałem na zaimprowizowanej przezeń dźwigni, gwoli zmniejszenia straszliwego ciśnienia zwalonego drzewa. Sam Malemut wraził w nie siekierę.

Po długich wysiłkach wydobył wreszcie bezwładne ciało kamrata. Kobieta patrzyła nań wzrokiem, w którym lęk kojarzył się z nadzieją; niemy ból wyrył się na jej obliczu. Zamienili zaledwie kilka uwag; ci ludzie Północy wcześnie poznają bezpożyteczność słów i doniosłość czynów.

Przy temperaturze dwudziestu pięciu stopni niżej zera śmierć zabiera szybko ofiarę, spoczywającą na posłaniu ze śniegu. To też Malemut rozciął szybko rzemienie, którymi obwiązany był ładunek sani i, obwinąwszy rannego w futra, położył go na łożu z gałęzi, przed wielkiem ogniskiem, do którego dostarczyło paliwa zwalone drzewo.

Ludzie, co niejednokrotnie widzieli śmierć zbliska, czują aż nadto dobrze nadejście ostatniej godziny. Mason poniósł straszliwe porażenia, nie mówiąc już o poważnych nadwerężeniach wewnętrznych. Tylko jęk, dobywający się chwilami z jego piersi, oświadczył, że w ciele tem kołatało się jeszcze życie. — Noc bezlitosna schodziła zwolna na ziemię. Ruth siedziała przy mężu, pełna stoicznej rozpaczy swej rasy; na śniadej twarzy Malemuta żłobiły się nowe zmarszczki. Mason cierpiał w rzeczywistości mniej, niż oni; w bredzeniu gorączkowem odżywały dni przeszłości, wspomnienia ojczystych zakątków...

Nad ranem wszelako odzyskał przytomność. Malemut pochylił się nad nim, by dosłyszeć szept jego urywany.

— Czy pamiętasz chwilę, kiedy poczęliśmy pracować wspólnie? Niezbyt troszczyłem się wówczas o nią, ale podniecała mię swą urodą i to skłoniło mnie do jej wzięcia. Odtąd często rozmyślałem o niej. Dobra była dla mnie i gotowa pomódz mi we wszelkiej przygodzie. A do handlu jest, jak wiesz, jedyna. Czy pamiętasz też, jak wybawiła nas obu od śmierci?... Tak, była dla mnie dobra, lepsza od tamtej. Ah, nie wiesz więc? Nie mówiłem ci nigdy? Próbowałem po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych. Byliśmy wychowani razem... Wyjechałem, żeby ułatwić jej rozwód i otrzymała go istotnie. Ale nie o to chodzi mi obecnie. Chciałem uregulować interesy i osiedlić się z Ruth w roku przyszłym na południu Yukon'u... teraz już za późno. Nie odsyłaj jej, Malemucie, do rodziny; zbyt ciężko byłoby jej żyć teraz z nimi. Od sześciu lat prawie karmi się świniną, fasolą, mąką, suszonymi owocami; tam musiałaby powrócić do solonej ryby. Zajmij się nią, Kidzie. Czemu nie miałbyś... ale nie, bałeś się zawsze kobiet i nie powiedziałeś mi nigdy, czemu wywędrowałeś w te strony... Bądź dobry dla niej, odeślij ją, jak tylko będziesz mógł, do Stanów Zjednoczonych. — A dziecko... ono przyjdzie już niezadługo, Kidzie. Mam nadzieję, że chłopak. Pomyśl tylko — krew z krwi mojej... Nie trzeba by tu pozostał. Sprzedasz nam futra, jest ich co najmniej za pięć tysięcy dolarów, takąż sumę złożyłem w Kompanii, Zdaje mi się również, że teren, który wybrałem, będzie wydajny. Pamiętaj, żeby mój syn otrzymał dobre wychowanie i nie daj mu tu powrócić. To nie jest ziemia dla ludzi naszej rasy. Ze mną koniec już, Kidzie, pociągnę trzy, cztery dni najwyżej. Ty z Ruth wyruszcie w dalszą drogę — to wasz obowiązek. Pomyśl, że chodzi tu o moją żonę, moje dziecko. Uczyń zadość woli umierającego, błagam cię, jedź z nią dalej.

— Pozwól mi pozostać przy tobie trzy dni choćby — ozwał się Malemut tonem prośby. — Może stan twój polepszy się tymczasem.

— Nie, Kidzie.

— Tylko trzy dni.

— Musicie wyruszyć w drogę.

— Dwa dni.

— Nie powinieneś mówić tak, Kidzie, wszak chodzi o żonę mą i syna.

— Jeden dzień tylko...

— Nie, nie, błagam cię..

— Jeden dzień... zachowamy się jaknajoszczędniej z zapasami żywności, a może uda mi się upolować jakiego zwierza.

— Nie — zresztą niechaj będzie dzień jeden, ale ani chwili więcej. I proszę jeszcze, Kidzie, nie pozostawiaj mnie samego wobec śmierci: dokonaj mię strzałem... naciśniesz tylko kurek. Pojmujesz mnie, prawda? Przyślij mi teraz Ruth; pożegnam się z nią i polecę, byście nie czekali tu bezpłodnie mej śmierci. Powinna myśleć o dziecku. Nie zgodziłaby się może pójść z tobą, jeśli nie zażądam od niej tego stanowczo. Żegnaj mi teraz druhu..

Kid pochylił się więcej jeszcze, by słyszeć ostatnie słowa umierającego, który dokonał wreszcie akt skruchy:

— Kidzie... żałuję... wiesz, żałuję postąpienia mego z Carmen.

Pozostawiając nieszczęsnego z kobietą, która płakała przy nim w milczeniu, Kid wdział okrycie futrzane, przywiązał do nóg łyżwy i ująwszy karabin, pogrążył się w głąb lasu. Nigdy jeszcze życie nie postawiło go było wobec równie trudnego zadania, wyrażającego się wszelako w bardzo jasnej i prostej formie matematycznej: z jednej strony trzy istnienia, które można było wyratować, z drugiej człowiek konający, skazany nieodwołalnie. Kid wahał się jednak. Przebyli razem lat kilka — na drogach, w obozowiskach i kopalniach wpośród niebezpieczeństw grożącej zewsząd śmierci, które połączyły ich węzłami bliskiej bardzo przyjaźni. Niejednokrotnie wyczuwał u Ruth zazdrość z tego powodu. A teraz musi zerwać te węzły własnemi rękoma.

Zdaćby się mogło, że wnętrza lasu opustoszały z wielkiego zwierza. Kid powrócił pod noc z bezowocnej wycieczki, znużony niezmiernie z sercem ściśnionem bólem. Przyspieszył kroku, słysząc szczekanie psów i przejmujące krzyki indyanki. Ujrzał ją z siekierą w ręku wpośród zajadłej sfory. Psy zbuntowane przeciw bezlitosnym postanowieniom swych panów, rzuciły się były na zapasy żywności. Kid chwycił za kolbę broni i począł mierzyć nią ciosy na prawo i lewo. Okrutna walka silnych ze słabymi rozpoczęła się z dziką zawziętością pierwotnych epok świata, harmonizujący z dziką i pierwotną również naturą, która ich otaczała. Karabin i siekiera podnosiły się i opadały z monotonną regularnością, zwinne ciała o wściekłych ślepiach i ściekających pianą pyskach migały w przestrzeni. Człowiek i zwierzę walczyli o zwycięstwo. Psy poniosły w końcu porażkę i, poczołgawszy się do ognia, poczęły wyć żałośnie, liżąc rany.

W paszczach ich zniknął w każdym razie zapas suszonego łososia; cała prowizya podróżników na dwieście mil drogi po przez samotne pustkowia, składała się teraz z pięciu funtów mąki. Malemut poćwiartował również ciepłe jeszcze mięso jednego z psów, który padł w walce, zachowując wszystko, oprócz skóry i szczątków, rzuconych na pożarcie przeciwnikom.

Nad ranem zgłodniałe zwierzęta poczęły ciskać się na siebie wzajem. Dokonały Carmen, w której kołatały się resztki życia. Nie pomogły razy, uginające karki i wydobywające się wycia bólu. Nawet skóra i kości biednego zwierzęcia zniknęły we wnętrzach jego towarzyszy.

Mason bredził znów teraz, powracając myślą do lat młodzieńczych. Kid zabrał się czynnie do pracy i korzystając z sąsiedztwa sosen, począł urządzać kryjówkę, podobną do tych, w których mężczyźni chronią swój łup przed paszczą psów i wilków. Pochylił ku sobie, zginając je niemal ku ziemi, czuby dwóch młodych sosen i umocował w tej pozycyi za pomocą specyalnych kleszczy. Skończywszy z tem, zaprzągł psy do dwojga sani, na które złożył cały ładunek, z wyjątkiem futer, spowijających Masona. Otulił w nie szczelnie przyjaciela i obwiązał sznurami, których dwa końce przyczepił krzepko do dwóch czubów. Jedno cięcie nożem myśliwskim starczy, by powrócić drzewom naturalną ich pozycyę i unieść ciało wysoko w przestrzenie.

Ruth nie opierała się ostatniej woli męża; oddawna już nauczyła się posłuszeństwa, przywykłszy od dzieciństwa chylić głowę przed panem stworzenia. Włożyła cały ból swój w pocałunek, jakim przylgnęła do jego twarzy, czego nie czynią wogóle kobiety jej rasy, poczem poszła ku saniom wraz z Kidem, który pomógł jej przywiązać łyżwy. Instynktownie, ślepo ujęła w jedną rękę bicz, w drugą długi drąg, służący do nadawania kierunku pojazdowi i ruszyła w drogę. Malemut pozostał jeszcze przy przyjacielu, który zapadł był w sen letargiczny. Przysiadł u ognia i czekał długo — czekał, czy śmierć nie zechce ułatwić mu zadania.

Minęła godzina jedna i druga — Mason dyszał wciąż jeszcze. W południe słońce zakreśliło na niebie linię świetlną, która zniknęła szybko. Malemut zbliżył się do przyjaciela i powiódł wzrokiem po przestrzeni. Wielka Biała Cisza zdawała się urągać jego bezsilności. Dziwny lęk wstrząsnął całą jego istotą. Rozległ się strzał, a jednocześnie niemal Mason uniósł się w górę w swym powietrznym grobie. Malemut Kid popędził gwałtownie psy, uciekając po przez równie śnieżne.

ralskiej chaty, stare, oryginalne meble, broń, następnie rzecz ogromnie cenną, bo mało znaną ceramikę podhalańską, tamtejszych, swojskich artystów wędrownych wreszcie i ciekawe dokumenty, począwszy od Władysława IV do ostatnich niemal czasów Rzeczypospolitej polskiej, a nadające specyalnie ludności podhalańskiej królewskie przywileje i łaski, sołtysowstwa, grunty, uwolnienia od podatków i t. p.

Dodać należy, że tak artyści, jak i szerszy ogół odnosi się do pomysłu urządzenia takiej przeglądowej wystawy bardzo przychylnie, jest więc nadzieja, że powiedzie się ona dobrze. Trwać ma przez miesiąc, ale możliwe, że Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych udzieli jej nieco dłuższej gościny.

Szczegółowiej rzecz biorąc, pomieści Wystawa podhalańska ceramikę artysty-rzeźbiarza Szczygielskiego, wyroby ślusarskie, Jana Mosza, rzeźby Brzegi, obrazy Ćwiklińskiego, Galki, Kłosowskiego, Rembowskiego, Brzozowskiego i i., rzeźby, koronki, hafty, kilimy i t. p.

W ubiegłą sobotę odbyło się już wstępne posiedzenie komitetu Wystaw podhalańskiej pod przewodnictwem wiceprezesa Dra Aleksandra Lisiewicza. Prezesem honorowym Wystawy obrano prof. Dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Postanowiono nadto poświęcić więcej uwagi opracowaniu katalogu Wystawy, do którego wstęp napisze Witkiewicz. *A. W.*

Książe Lubomirski szynkarzem.

Od mieszkańców wsi Turbii (pow. Tarnobrzeg) otrzymujemy list pełen żalu i skarg na Starostwo z powodu nadania w tej gminie koncesyi szynkarskiej księciu Lubomirskiemu wbrew uchwale Rady gminnej i wbrew jednomyślnej opinii mieszkańców gminy. Nadanie koncesyi ks. Lubomirskiemu wywołało tam niesłychane oburzenie. Mieszkańcy gotowi są bronić się przed księciem-szynkarzem wszelkimi sposobami Apelujemy więc do Namiestnictwa, by nie powiększało wzburzenia i nie prowokowało chrześcijańskiej, uczciwej opinii kraju, ileby uwzględniło rekurs Turbii.

Oto list z Turbii:

Gmina Turbia w powiecie Tarnobrzeskim wobec całego społeczeństwa polskiego chce się użalić, jak straszny zawód ją spotkał (a co najboleśniejsze) ze strony tych, którzy mieli jej być opiekunami, ze strony c. k. Starostwa i księcia J. Lubomirskiego właściciela Turbii. Cztery razy jednogłośnie uchwalała Rada gminna, że nie chce żadnego szynku, bo pragnie trzeźwo a nie po pijacku służyć Państwu i społeczeństwu polskiemu. Od całej gminy wyszła także zbiorowa prośba, by żadnej koncesyi nie dawano i wszyscy katolicy, a nawet żydzi, którzy się o koncesye podali, zrezygnowali z szynków. Nie zrezygnował tylko książe Lubomirski, który ma w Turbit gorzelnię i pragnie lud rozpajać dla własnego zarobku

Starostwo w Tarnobrzegu dogadzając jednostce, wydaje jej na łup całą gminę Turbię, która tak dzielnie broniła się przez rok prawie cały i ks. Lubomirski z Charzewic staje się we własnej osobie.. szynkarzem!

Gdy naród do boju wystąpił z żydowstwem,
Panowie „ankiety" robili
Gdy naród do boju wystąpił z pijaństwem,
Panowie o karczmy się bili...

O cześć wam panowie — szynkarze
Cóż szkodzi, że naród stroskany!..
Wy macie od rządu znów w darze
Dla niego opilstwa kajdany.

Zwracamy się też do „Głosu Narodu", aby podniósł nasz protest i wystąpił w naszej obronie, bo przecież nie sposób, by książe Lubomirski, mając tysiączne dochody z lasów, pól, łąk i pastwisk, jeszcze nierozważnej młodzieży naszej wyciągał z kieszeni grosz, tak krwawo w świecie zapracowany. Dało nam łaskawie c. k. Starostwo 14 dni czasu do wniesienia rekursu licząc od 15 stycznia b. r., więc zwracamy się do „Głosu Narodu" i szerszego ogółu, jak mamy bronić honoru gminy. Panowie posłowie! Postawcie w Radzie państwa nagły wniosek, w sprawie naszej, bo wszak to gwałt publiczny dokonany na bezbronnej gminie.

Robimy tymczasem rekurs do całego społeczeństwa polskiego prosząc zarazem, by nam który z zacnych, a wybitnych pp. Adwokatów podał w „Głosie Narodu" wzór ciętego rekursu do Władzy wyższej, skoro niższa tak po macoszemu nas traktuje.

* * *

Oto wymowne słowa listu. Rzucają one wprost potworne światło na postępowanie naszych organów władzy. Mniej bowiem dziwi nas tu fakt, że znajdują się arystokraci, którzy pragną „dorabiać się" na rozpijaniu ludu polskiego. Skoro ich przodkowie potrafili sprzedawać Polskę, to oni mogą „robić interes" na pijaństwie. Ale bezprawiem moralnem i społecznem jest udzielenie przez starostwo koncesyi w gminie, która jednogłośnie oświadczyła się, że nie chce szynków! Jakiem prawem śmie starostwo narzucać gminie szynk — jedynie dla dogodzenia ks. Lubomirskiemu? Z jednej strony cała gmina, która z godną uznania stanowczością i jednomyślnością nie chche szynku u siebie, a z dugiej, arystokrata, który chce gwałtem w trzeźwej gminie szerzyć pijaństwo. I oto władze nasze żądaniu całej gminy, idą na rękę arystokratycznemu szynkarzowi, aby zapewnić mu nowe zyski potrzebne prawdopodobnie na... wyścigi i ruletkę w Monaco...

I tu tkwi właśnie niesłychany skandal, przeciw któremu powinno też społeczeństwo polskie wystąpić jaknajenergiczniej. Musi ono przekonać odpowiednie czynniki, że w Galicyi bądź co bądź przyszłość ludu, jego zdrowe instynkty i szlachetna wola wstrzemięźliwości więcej muszą znaczyć, niż szynkarskie zachcianki arystokratów.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 32; zachód przypada o godz. 4 minut 08; długość dnia godzin 8 minut 36.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Praksy p., pojutrze we czwartek Kanuta.

Kraków, dnia 17 stycznia.

Z powodu naszego artykułu o wyborze prezesa Koła „Gazeta Nar." zrobiła nam zarzut, że nie przywiązujemy żadnej wagi do osobistych kwalifikacyi kandydatów. Jest to zupełnie błędna interpretacya naszej myśli. Piszą „dość obojętną jest osoba kandydata", odnosiliśmy to jedynie do partyjnej przynależności obu głównych kandydatów pp. Germana i Stwiertni. Obaj bowiem należą do grup demokratycznych i reprezentują ten sam mniej więcej odcień programowy. Zgadzamy się jednak zupełnie z „Gazetą Nar.", że osobiste kwalifikacye powinny rozstrzygać przy wyborze prezesa; — nie możemy tylko podzielać zapału „Gazety" dla p. Starzyńskiego, nie dlatego, że jest on konserwatystą, ale ponieważ jego osobiste kwalifikacye wydają się nam bardzo wątpliwe...

W obronie krajowego przemysłu „Przegląd lekarski" otrzymuje następujące uwagi:

„Czytelnicy „Przeglądu lekarskiego" przypomną sobie, iż w roku zeszłym, mniej więcej o tym czasie, dałem wyraz oburzeniu memu wobec faktu, że jedna z tutejszych aptek z polecenia fabryki wyrobów chemicznych G. Richtera w Peszcie, rozsyła lekarzom Polakom, jako podarek gwiazdkowy, reklamowe biurowe podkładki, zaopatrzone w kalendarz niemiecki i rozmaite wskazówki lecznicze w tym samym języku. Napiętnowanie postępowania tego okazało się o tyle skutecznem, że wymieniona firma, w dobrze zrozumianym interesie własnym, natychmiast zachowanie się zmieniła i nietylko ogłasza po polsku środki własnego wytworu, lecz w tym roku wystąpiła z podkładką, podobną do zeszłorocznej, lecz zaopatrzoną w polski wyłącznie tekst!

Inne firmy zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, niejednokrotnie bardzo przez Polaków popierane, nie uważają za właściwe pod względem językowym zastosować się do swych polskich odbiorców. Gdybyśmy zawsze występowali odpornie w podobnych razach i żądali uwzględnienia potrzeb naszych i właściwości językowych wobec apelacyi do pośrednictwa naszego, jako lekarzy, lub naszej kieszeni, jako odbiorców, — zyskałaby na tem nasza sprawa narodowa moralnie, a bezpośrednio materyalnie niejedna egzystencya polska, w obcym zatrudniona przemyśle.

Gdy patrzymy na rozwój zakładów obcych, czyto wyrobów chemicznych, czy lekarskich, narzędzi, czy przyrządów leczniczych, lub innych z zakresu medycyny praktycznej i doświadczalnej, żal nam serce ściska, że nasz kraj zdobyć się nie może na własne w tym kierunku wytwory, względnie, że zakłady powstałe u nas, nie rozwijają się odpowiednio. Tu Wydział krajowy — zdaniem mojem — powinien wziąć inicyatywę, umożliwiając jednostkom zdolnym kształcenie się fachowe za granicą — przedewszystkiem we Francyi, Anglii i Niemczech — a dalej zakładanie w kraju warsztatów własnych. Zdolności posiadamy dosyć, by sprostać zadaniu, natomiast niedostaje energii i wytrwałości, — pracujmy więc, pracujmy bez wytchnienia, by je w narodzie wytworzyć. *Prof. Wicherkiewicz.*

Reduta prasy. Wstęp na redutę prasy, która odbędzie się w Krakowie w niedzielę 5 lutego w sali Starego Teatru, dozwolony będzie tylko na podstawie imiennych zaproszeń. Sekretaryat komitetu ustalił już w głównych konturach listę osób zaproszonych. Należałoby ją jeszcze uzupełnić w niejednym kierunku, zwłaszcza co do adresów, o ile one doznały zmiany w ostatnich trzech miesiącach. Dlatego komitet uprasza o łaskawe w tym kierunku zgłoszenia za pośrednictwem karty korespondencyjnej pod adresem redakcyi „Czasu" „Nowej Reformy" i „Głosu Narodu".

Raut na dochód legatu im. Wyspiańskiego przy Domu zdrowia w Zakopanem i kuchni dla biednych studentów, odbędzie się 2-go lutego w salach Starego teatru. Protektorat nad rautem objęła księżna Dominikowa Radziwiłłowa. Prezesem komitetu jest Wojciech Kossak. Na program rautu składają się: Żywe obrazy układu artysty-rzeźbiarza prof. Maryana Sługockiego, chór akademicki pod batutą prof. Bolesława Wallek-Walewskiego, deklamacya p. E. Weycherta, artysty dramatycznego teatru miejskiego. Po raucie tańce. Bilety na galeryę w cenie po 6 i 4 kor. 40 hal. zamawać już można kartą korespondencyjną u p. Alojzy Brunakowej, ul. Sobieskiego l. 6. Nazwiska gospodyń umieścimy później.

Z krakowskiej cenzury. W ostatnich czasach dwa utwory dramatyczne zostały przez krakowską cenzurę wstrzymane. Są to „Viago" p. Feldmana i „Dni naszego żywota" Andrejewa. Ostatnia sztuka maluje rozpaczliwy upadek ducha współczesnej młodzieży rosyjskiej, zakazano ją zaś z powodu jaskrawego epizodu, w którym matka sprzedaje rodzoną córkę. Sztuka Andrejewa była już poprzednio zakazana w Wiedniu, wystawiono ją natomiast bez przeszkód w niemieckim przekładzie w jednym z berlińskich teatrów.

Slub. W sobotę dnia 14 bm. w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu odbył się ślub panny Lucyny Baranowskiej, córki ś. p. Lucyana Zgoda Baranowskiego i Władysławy z Szancerów z panem Edwardem Rawicz Skawińskim, architektem ze Lwowa.

Andre Gil, znany śpiewak francuskich kabaretów, przybył do Krakowa, gdzie ma zamiar urządzić wieczór francuskich pieśni. P. Sil występował ostatniemi czasy w Warszawie.

Z teatru ludowego. (Komunikat dyrekcyi). Dyrekcya teatru pragnąc starannie i z należnym pietyzmem wystawić „Żaki krakowskie" Wł. Anczyca, odkłada przedstawienie tej pięknej operety do przyszłego tygodnia, a na sobotę przygotowuje jako premierę „Kominiarzy", sztukę w 4 aktach Fr. Domnika (Dorowskiego).

„Krowoderskie zuchy" stały się magnesem tak silnym, że co wieczór ściągają do teatru liczną publiczność ze wszystkich sfer.

Ulubiona ta sztuka graną będzie dziś, jutro i we czwartek.

We środę odbędzie się uroczyste 25 przedstawienie „Zuchów".

Obrady nauczycieli. W piątek dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali Tow. demokratycznego (plac Szczepański l. 3) zebranie nauczycielstwa krakowskiego z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie. Referat p. St. Michalskiego o „Sprawozdaniu delegata krakowskiej Rady miejskiej do c. k. Rady szkolnej krajowej". Dyskusya. Wnioski.

Na zebranie to zostali zaproszeni: delegat Rady miejskiej do c. k. Rady szkolnej krajowej Michał Konopiński, członkowie Sekcyi szkolnej Rady miasta oraz inspektorowie szkolni okręgowi.

Z poczty. Otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Uprasza się wszystkich tych panów, którzy w sobotę 14 bm. uskuteczniali wymianę pieniędzy w głównej kasie pocztowej, Kraków 1, aby raczyli zgłosić się tam dla udzielenia pewnych wyjaśnień co do otrzymanych not bankowych.

Zamach samobójczy. W zamiarze odebrania sobie życia, wypiła wczoraj 17 letnia Helena S. zamieszkała przy placu św. Ducha l. 3, flaszeczkę expelleru. Powodem zamachu był żal do ojca, który po śmierci jej matki zabrał wszystkie pieniądze i opuścił dom, a ją bez środków do życia pozostawił w domu Denatkę w groźnym stanie przewieziono do kliniki chorób wewnętrznych.

Na tropie włamywaczy. Złodzieje w Wielkim Krakowie i nieprzyłączonem Podgórzu, nie ustają w swej groźnej dla mieszkańców pracy. Znowu cały szereg włamań i kradzieży w ostatnich czasach zaalarmował władze policyjne. Wczoraj wpadnięto na trop sprawców i jednego z nich, bardzo niebezpiecznego złodzieja-włamywacza przytrzymano. Jest nim znany już naszej publiczności Władysław Śliwiński, umysłowo chory ze Lwowa. Podejrzany jest on o udział we włamaniu niedzielnem do dyrektora Kasy oszczędności krakowskiej p. Krzykowskiego, oraz o udział w okradzeniu p. Ritza na ul. Czystej, a nadto o cały szereg innych podobnych czynów. Uznany przez lekarzy za umysłowo-chorego, ma Śliwiński zapewnioną bezkarność. Ostatnio np. był on skazany za wielką kradzież z włamaniem do sklepu jubilerskiego, i choć stwierdzono u niego wybitne zdolności złodziejskie, które z ogromnym sprytem wykorzystywał w praktyce, na mocy orzeczenia lekarzy, którzy uznali go za nienormalnego umysłowo, został uwolniony od winy i kary.

Władzom policyjnym znani są też wspólnicy jego ostatnich czynów, Józef Jedynak false Zych i Józef Grochal, zwany Gaduła, a aresztowanie ich jest już tylko kwestyą czasu.

W Liceum żeńskiem Heleny Kaplińskiej w Krakowie, ul. Gołębia l. 5 odbędą się egzamina prywatne i wstępne dnia 3 i 4 lutego b. r. od godz. 9 do 1 i od 3 do 6.

W Czytelni dla kobiet im. Słowackiego odbędzie się dnia 18 bm., t. j. we środę tombola, poprzedzona produkcyami humorystycznemi. Początek o godz. 7 Wstęp 40 hal.

Piknik koła miłośników dramatu klasycznego. Dnia 4 lutego b. r. jak już donieśliśmy, w salach starego teatru odbędzie się „Piknik" akademickiego koła artystycznego, miłośników dramatu klasycznego. Poprzednio zakomunikowaliśmy, że protektorat zabawy objęła JW. Pani Stanisławowa hr. Tarnowska, oraz prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, przyczem podaliśmy listę pań, które łaskawie przyjęły role gospodyń. Obecnie donosimy, że komitet panów, pod przewodnictwem znanego wodzireja p. Stanisława Wojewskiego, dokłada wszelkich starań, celem zapewnienia jak największego urozmaicenia zabawie, która corocznie cieszy się tak wielkiem powodzeniem, ze względu na swój sympatyczny charakter.

Oryginalne klasyczne karnety i kotyliony stanowić będą miłe wspomnienie. Komitet pikniku urzęduje codziennie od godz. 12—1 i od 6—7 wieczór w uniwersytecie (Coll. Novum) I p. sala Nr. 31, w którym to miejscu i czasie zechcą łaskawie osoby, chcą otrzymać zaproszenie zgłaszać swoje adresy, jak również stali uczestnicy ewentualne zmiany w adresach. Karty wstępu na zabawę z wyjątkiem akademickich (za okazaniem legitymacyi) otrzymać można tylko za okazaniem zaproszenia.

Z karnawału. Dnia 11 lutego b. r. w salach Tow. lekarskiego odbędzie się pod protektoratem radcy dworu prof. Dra Bolesława Wicherkiewicza „Piknik" medyków staraniem Biblioteki i Bratniej pomocy medyków. Z powodu ograniczonej liczby osób prosimy wcześniej zgłaszać się listownie po zaproszenia pod adresem: Biblioteka medyków ul. św. Anny l. 12.

Nieostrożność. Uczeń introligatorski Jan Strojek włożył do kieszeni płaszcza otwarty nóż. Gdy zapomniawszy o nim, pochylił się, nóż przebił mu klatkę piersiową. Pierwszej pomocy udzieliło Strojkowi Pogotowie.

Kradzież kieszonkowa. Wincenty Kiebzak, 17-letni młodzieniec został aresztowany za kradzież portmonetki na szkodę pewnej pani.

Pobity dotkliwie został wczoraj 36-letni Jan Berezowski z Nowej wsi przez kilku dorożkarzy. Drobne rany i stłuczenia opatrzyło pobitemu Pogotowie.

Okradła służącą. Policya aresztowała wczoraj 42 letnią Maryę Kądziołkę za kradzież całej zawartości kufra wartości 140 koron, na szkodę służącej Bronisławy Oliwy.

Szosa pomarańczowy. Wojciech Wszołek skradł 3 skrzynki pomarańcz na szkodę kupca Feinknopfa. Szkoda wynosi około 30 koron. Wszołka aresztowano.

Pogoda. Dnia 16-ego stycznia termometr doszedł od — 2·5 do $\pm$ 1·2 C., barometr podnosił się.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 756·4 mm., termometru — 1·4 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Praca patryotyczna w Paczółtowicach. Z okolicy Krzeszowic piszą nam:

Dnia 15 b. m. grono członków włościańskiego „Sokoła" z Paczółtowic, urządziło wieczorek w Czerny, ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Amatorzy, po słowie wstępnem, które żywo i nastrojowo zastosowane do przeszłych chwil, jeden z młodych Sokołów wypowiedział, odegrali wybornie „Dziesiąty Pawilon". Wieczór zakończono deklamacyą.

Zasługi Sokołów paczółtowskich — dawno już należało wyszczególnić, albowiem od dłuższego czasu młodzi wieśniacy-Sokoli z prawdziwem poświęceniem wydatną swą pracą, bronią wsie okoliczne przed zalewem prusko-żydowskim, które w ostatnich czasach poważnie zagraża okolicom Krzeszowic. „Szczęść więc Boże" w dalszej pracy, prawdziwie polskiej wsi. Paczółtowicom, prowadzonej dzielną ręką cichego, lecz zasłużonego kapłana-Polaka, X. proboszcza Kapturkiewicza. *L.*

Tarnów. Towarzystwo ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkół ludowych na walnem zgromadzeniu przedłożyło swe rachunki za r. 1910, z czego widać, iż Towarzystwo to miało dochodów 1.566 K, zaś rozchodów 1.565 K, wobec czego pozostała reszta na r. 1911 1·73 K.

W ubiegłym tygodniu Tarnów obfitował w pożary. I tak w dniu 12 bm. wybuchł pożar w piwnicach realności Vorschirmów przy ul. Lwowskiej, gdzie ratunek z powodu nagromadzonego materyału łatwo zapalnego był utrudniony, aż dopiero przez zamurowanie otworów ogień zaduszono.

Następnego dnia w nocy wybuchł silny ogień w realności Stroji w Rzędzinie i tylko dzielnemu kierownictwu ratunkiem zawdzięczyć można, iż spalił się tylko jeden dom, pomimo że dom przy domu jest budowany.

W dniu zaś 15 bm. wybuchł ogień w piwnicach kancelaryj wojskowych 2 pułku ułanów, jednak natychmiast wyruszył tren i ogień w zarodku przytłumił.

W dniu 5 lutego odbędzie się „wieczorek wełniany T. S. L." w salach tutejszego kasyna.

Wodociąg w Tarnowie. Magistrat tarnowski zawiadomił ogłoszeniami mieszkańców miasta, iż z dniem 15 bm. wodociąg miejski oddany zostanie do publicznego użytku i że z dniem tym liczyć się będzie opłata za użycie wody w sumie 4 prc.

Tajemnicze aresztowanie w Zakopanem. Jak donosiliśmy przed paru dniami, aresztowano w Zakopanem Jana Wacława Machajskiego. Władze początkowo odmawiały wszelkich objaśnień co do powodów aresztowania, obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów, odnoszących się do tej sprawy.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie listu jednego z przyjaciół jego, przesłanego dyrektorowi Dłuskiemu, z ostrzeżeniem, że przygotowuje się zamach na kasę Zakładu, a planuje i kieruje nim Jan Wacław Machajski, znany anarchista, który tam ukrywa się pod pseudonimem Jana Kizły. Dyrektor Dr Dłuski, po otrzymaniu ostrzegawczego listu, zarządził pilne strzeżenie kasy zakładowej i zawiadomił o grożącem niebezpieczeństwie miejscową klimatykę, a ta krakowską policyę.

Policya tutejsza delegowała do Zakopanego inspektora p. Karcza, który stwierdziwszy identyczność Machajskiego, karanego i wydalonego z granic Austryi za propagandę anarchistyczną — przystąpił do aresztowania go. Zarządzono w jego mieszkaniu na Kasprusiu w domu pod l. 52 rewizyę, która nie wydała żadnego pozytywnego rezultatu. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Nowym Targu, a tamtejszy sąd objął dalsze śledztwo.

Machajski wypiera się zarzuconego mu czynu, lecz Dr Dłuski i jego przyjaciel, przyrzekają dostarczyć materyałów obciążających. Machajski utrzymywał się w Zakopanem z lekcyi.

Płonące korale. Piszą nam z Niżniowa: Korale prawdziwe były ozdobą ludu wiejskiego od wielu lat, jednak korale wartościowe zostały wyrugowane przez korale fałszywe, kauczukowe, które nietylko nie przedstawiają najmniejszej wartości, lecz nawet są przyczyną fatalnych wypadków.

Taki wypadek zdarzył się w naszem miesteczku. Dnia 10 bm. raniutko wyszła Paraska Jęcz, żona zarobnika dziennego, do sieni po ser, a że było jeszcze ciemno, wzięła ze sobą świecę Otworzyła skrzynię, w której na dnie w garnku był ser. Nierozważnie nachyliła się nad świecą tak, że się zajęły kauczukowe korale, (których było 10 sznurków) i w jednej chwili głowa nieszczęśliwej stanęła w płomieniach.

Na krzyk nieszczęśliwej ofiary nikt nie przybył, gdyż prócz małych dwojga nieletnich dzieci nikogo więcej nie było w chacie. Nieszczęśliwa spaliła sobie całą dolną szczękę, całe popiersie, uszy, nos, włosy i całą jamę ustną. — Przedstawia ona wielką bezkształtną opaloną bryłę. Kto wie, czy nie przypłaci tego życiem.

Żydzi i tatarzy w Warszawie. Warszawskie „Słowo", które ze wszystkich organów warszawskich zajmuje dotychczas najbardziej filosemickie stanowisko, zamieszcza niezmiernie wymowne uwagi o roli żydów w Warszawie: „Dzielnica Nalewek" (warszawski Kazimierz) zaczyna przybierać — pisze organ „realistów" — całkowicie obcy dla nas charakter. Litwackie firmy nietylko usunęły język polski z szyldów, nietylko wyparły całkowicie język polski ze stosunków z klientelą, lecz by nie mieć do czynienia z proletaryatem żydowstwa warszawskiego, zaczynają się posługiwać Tatarami kazańskimi (!) na stanowiska niższej służby kantorowej i sklepowej. Tatarzy w hurtownych handlach futer oddawna już byli używani w Warszawie jako uzdolnieni specyaliści do konserwacyi i zszywania skór. Obecnie litwacy Tatarami posługują się nietylko w składach futer, lecz i w wielu firmach wywozowych do Cesarstwa dla utrzymywania stosunków z przyjezdnymi ze Wschodu kupcami.

Ładnie wyglądałyby miasta w Król. Pol., gdyby żydzi, po wprowadzeniu samorządu mieli być ich gospodarzami.

Ze świata.

Dziesiąta rocznica śmierci Böcklina. Dnia 18 stycznia 1901 r. zmarł w San Domenico di Fiesole wielki mistrz pędzla, który stworzył cały szereg pierwszorzędnych dzieł tchnących szczerą poezyą i płynącem z umiłowania zrozumieniem przyrody, profesor Dr Arnold Böcklin. Inteligentnej naszej publiczności znane są, jeśli nie oryginalne, to z reprodukcyi jego pełne oryginalności obrazy, z których przebija cała kolorystyczna i filozoficzna wielkość mistrza. Dość wspomnieć „Wyspę umarłych", portret własny „Venus Genitrix", „Grę fal" i cały szereg innych. Böcklin zmarł w 74 roku życia — na parę lat przed śmiercią swoją zaprzestał artystycznej działalności.

Morderstwo 7 osób. „Odesk. Listok" podaje szczegóły wstrząsającej zbrodni, której sprawcą był niejaki Bolesław Krasiński.

W stanicy w Manyczu w obwodzie dońskim przedstawicielem miejscowej firmy Sorokoumowych był od lat kilku Aleksander Puzoszczatow, w którego domu częstym gościem bywał Krasiński. Puzoszczatow, dowiedziawszy się, że Krasiński udziela lekcyi tańców, zaproponował mu, by uczył młodą siostrzenicę jego. Krasiński zgodził się i odtąd był codziennie prawie gościem w domu Pozoszczatowów, którzy z uwagi na uprzejmość jego i delikatne obejście się, bardzo go polubili.

W tych dniach Krasiński, przybywszy, jak zwykle wieczorem do domu Puzoszczatowów i dowiedziawszy się, że sam P. jest jeszcze w sklepie, udał się do niego. P. zajęty był właśnie obliczaniem gotówki w kasie. Suma była bardzo znaczna i widok jej popchnął prawdopodobnie Krasińskiego do zbrodni. P., po ukończeniu obrachunku, zaprosił gościa swego na kolacyę do jednej z pierwszorzędnych restauracyi. Po zjedzeniu kolacyi, P. zaczął grać z jakimś znajomym w bilard, a Krasiński wymknął się niepostrzeżenie i powrócił do domu P., gdzie żonie jego oświadczył, że zapomniał czegoś w sklepie.

Pani P. dała mu chłopca do posług, żeby mu poświecił. Po chwili doszedł do uszu jej krzyk chłopca i jakby łoskot czego upadającego. Rzuciła się więc do sklepu, nie zdołała jednak zrozumieć jeszcze, co się stało, gdy ugodzona sztyletem w piersi, runęła na ziemię. Krasiński nie poprzestał jednak na tem, lecz cięciem sztyletu przeciął na dwoje prawie dziecko, które trzymała, poczem, jak szalony, wybiegł ze sklepu. Na schodach zabiegła mu drogę zwabiona hałasem kucharka, na którą rzucił się morderca. Wywiązała się zacięta walka; kucharka otrzymawszy 16 pchnięć, padła nieżywa. Ten sam los spotkał siostrę jej, która pospieszyła jej z pomocą.

W tej chwili wybiegła z pokojów siostrzenica Puzoszczatowa, widząc jednak, co się dzieje, cofnęła się z powrotem. Morderca pobiegł jednak za nią i rozpoczęła się szalona gonitwa po pokojach. Dziewczynie udało się w końcu wypaść na podwórze, gdzie jednak dopadł zmęczoną morderca i pchnięciem sztyletu powalił na ziemię. Tu również zabita została Zofia Dunicka, która przypadkowo znalazła się na podwórzu.

Morderca tymczasem, zraniwszy po drodze śmiertelnie jeszcze jakąś dziewczynę, wypadł na ulicę i skoczył do stojących przed domem sani. Na zapytanie dorożkarza, dokąd ma jechać, odpowiedział: „Jedź, gdzie cię oczy poniosą, byle jak najprędzej!" Gdy dorożkarz wzdragał się, morderca zamierzył się nań sztyletem, drżące z wysiłku dłonie odmówiły jednak posłuszeństwa i ostrze sztyletu, uderzywszy o drzewo, złamało się. W tej chwili wybiegła służba z sąsiedniej piekarni i mordercę ujęła. Puzoszczatow, dowiedziawszy się po powrocie do domu, co się stało, popadł w obłąkanie.

Mianowania w sądownictwie. Z Wiednia telefonują: „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego sędziów Stanisława Wyrobka w Krakowie, Antoniego Turyczyna dla sądu obwodowego w Tarnowie, Feliksa Franicza w Krakowie i zastępcę prokuratora Mieczysława Ajdukiewicza w Krakowie, dalej sędziów powiatowych Dra Jana Korniakiewicza dla sądu obwodowego w Nowym Sączu, Dra Pawła Horaina w Krakowie, Kazimierza Mischkego dla sądu obwodowego w Wadowicach, Kazimierza Munka dla sądu obwodowego w Tarnowie, zastępcę prokuratora Dra Bronisława Markiewicza w Rzeszowie, sędziego powiatowego Dra Jana Schwarzenberg-Czernego dla sądu krajowego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika sądu w Strzyżowie Dra Zygmunta Tałasiewicza radcą sądu krajowego.

Zmarli. Andrzej Cygnarowicz, emeryt, przeżywszy lat 61, zmarł dnia 16 bm. Pogrzeb odbędzie się we środę 18 bm.

Składki. Przy opłatku w Tow. kasyna mieszcz. w Głogowie zebrano na cele T. S. L. 5 kor.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Judyta" tragedya w 5 aktach Fr
Wtorek. „Noblesse oblige".
Środa. „Paweł I."
Czwartek. Noblesse Oblige".
Piątek. „Wesele".
„Sobota". „Wolny związek" komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie". Jasełka w 3 akt. napisał Lucyan Rydel.
Niedziela wieczór. „Wolny związek".
Poniedziałek. „Makbet".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Krowoderskie zuchy".
Wtorek. „Krowoderskie zuchy".
Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek. „Krowoderskie zuchy".
Piątek. „Porwanie Sabinek".
Sobota. „Żaki krakowskie".

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Rutynowana francuzka

udziela lekcyi konwersacyi gramatyki i literatury. Adres: Morgensterna l. 195 I. piętro sub Doguenier. 7 3 3

Marmelady

Morelowa, Poziomkowa, Wiśniowa, Malinowa, Owocowa i Pruszniec poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Inteligentna młoda panienka

poszukuje umieszczenia w lepszym domu jako bona do dzieci, ewentualnie przyjmie posadę biurową lub kasyerki w handlu chrześcijańskim. Zgłoszenia pod lit. A. J. do Administracyi „Głosu Narodu". 2003 0

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne oraz



Szczotki

polecają najtaniej do wycierania nóg i inne
Reim i S-ka Kraków.
Kalosze prawdz. rosyjsk. i ameryk.

Trzy młode Rosyanki

każda po 100.000 Mk., bezdziet. wdowa śred. wieku 150.000 Mk.; 33 letn. miłośniczka przyrody 125.000 Mk.; niezależna kobieta 120.000 Mk, majątku i t. d. pragną zaraz wyjść za mąż. Tylko poważne zgłoszenia mężczyzn nawet bez majątku do L. Schlesinger, Berlin, 18. 32 10 2

Więcej jak 3.000

rycin
przedmiotów do użytku
i podarunków wszelkiego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który na życzenie wysyłam każdemu
za darmo
C. i k. Dost. Dworu HANNS KONRAD, Brüx Nr. 3555 (Czechy). 1469 10 1



Nigdy!

192 40

już nie zmieniam mojego mydła odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła, wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Coom". Jest on zupełnie nie szkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. Pan R. F. pisze: „Coom" Institut, Kopenhagen Dänemark. Proszę uprzejmie przesłać mi za pobraniem za 10 Kor. pudełko „Coom". Mam przyjaciela, który oddał się zupełnie nałogowi pijaństwa, a chciałbym go chętnie odzwyczaić! Przesłanym dotychczas Coomem odzwyczaiłem ju 3 osoby, którzy są teraz dzielnymi ludźmi — tylko ludzie u nas nie chcą się dać namówić, Dziękując wielokrotnie, pozostaję z uszanowaniem R. F. Diösgyör gyartelep 1910 XI 28 Węgry. Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez:

Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal. karty korespondencyjne 10 hal.



BUDZIK

z głosem dzwonów wieżowych

najlepszej s rty, z 30 godzinnym, co pół godziny bijącym werkiem, z donośnymi dzwonkami i pięknie politurowaną oprawą, o średnicy 30 cm z arcza wykład szkłem z 3-ma złoconemi wagami, z 3 letnią pisemną gwarancya **tylko koron 6·60.** z tarczą świecącą w nocy tylko K. 7·20 Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez Pierwszą fabrykę zegarków

HANNS KONRAD

c. i k. Dost Dworu w Brüx Nr. 3538 (Czechy) Katalog główny z 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1452 10 1

Wyborny miód deserowy

kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·—. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·30. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 11·—. wysyła za zaliczką I. M. Farba Podbajce 30. 1236 25 22

ZAKŁAD KONC. SPRZEDAŻY I KUPNA
M. TELESZNICKIEJ
PRZY ULICY ŚW. JANA L. 2
I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B.

ma do sprzedania: Pianino firmy „Marschal", kilka Bibliotek, Biór, Sekretarek ant. Salonów, Jadalń, Sypialń, Świeczników, Lamp elektr. i gaz. Dywanów, Obrazów, jakoteż pojedyńczych mebli w wielkim wyborze, po bardzo przystępnych cenach.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.



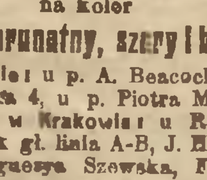
ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu

PIANINO CZARNE

w bardzo dobrym stanie, znakomitej konstrukcyi jest do sprzedania przy ul. Gredzkiej l. 5. parter w podwórzu.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 15.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
Ignacego Wurma.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor
czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u p. Piotra Mikolasza i Sp. w Krakowie: u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanka i Sp. drogueryа Szewska, Fr. Zopotha drogueryа ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. 3. flakoniki próbne kor. 1·20.
Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 8. 1362

Kathreinera Kneippowską Kawęsłodową

piją codziennie milliony ludzi dla jej niedoścignionych zalet. Jedynie prawdziwa kawa domowa! Tania i zdrowa!

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem zapraszamy P. T. Członków Chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Krakowie, stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką na

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we czwartek dnia 26 stycznia 1911 o godzinie 6 ej popołudniu w lokalu własnym przy placu Maryackim l. 2. I piętro.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
2). Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1909/10.
3). Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1909/10.
4). Wybór 4 członków Rady Nadz. w miejsce ustępujących po myśli statutu §. 28.
5). Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1911.
6). Wnioski Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku za rok 1909/10.
7). Wnioski Członków.

Kraków dnia 17 stycznia 1911.

Sekretarz Rady Nadzorczej
Józef Müller.

Prezes Rady Nadzorczej
Józef Gorecki.

Prawdziwe **Schichta Mydło** z marką „Jeleń" prasowane jest tak:



Składnica główna **Jerzy Schicht T. A.** znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki mydła istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

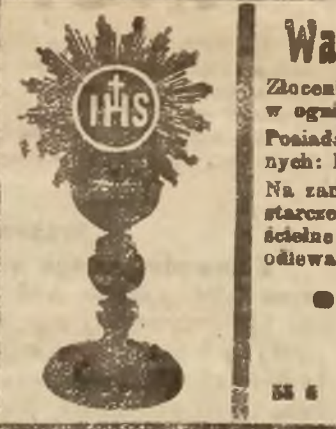
Jest to wyłącznie austryackie przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie austryackim kapitałem, a właściciele jego są austryacy.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK I MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.



Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
Kraków, Floryańska 47.
55 6

Plac Maryacki 2. — Plac Maryacki 2.

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom pożyczki hipoteczne, wekslowe za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.

Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fot. fachowca, który chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień. Nasze tanie „Austria-Kameras" mogą być kupione w każdym handlu aparatów fotograficznych. Cenniki za darmo.

R. Lechner (Wilh. Müller) c. k. Nadw. fabr. wyrobów fotogr.
Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — Wien. Graben 30 i. 31.

NIKT NIE CIERPI

chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba; „ „ „ 5·— 5 tub; „ „ „ 9·— 10 tub — franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10. 8699

Shakespeare'a 8 tomów

w języku angielskim, tanio do sprzedania. Oglądać można w Administracyi „Głosu Narodu". 59 1

Biedny uczeń

VI kl. gimn. poszukuje lekcyi z niższych klas za wikt lub wynagrodzenie. Zgłoszenia „J. B" w Administr. „Głosu Narodu. 60 3 1

Pokój umeblowany

frontowy z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Pańska 12 I. piętro.

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5
Znakomicie gumowane.

ASTMA.

Kto cierpi na astmę, niech się zwróci z całem zaufaniem do Vixol Limited w Merton Abbey, London S. W. lub tegoż zastępcy p. M. Baraikiewicza w Toruniu 3. (Thorn 3). Na żądanie wyszle się w tenczas bezpłatnie broszurę we wszystkich językach, która podaje bliższe wyjaśnienia o znakomitym środku Vixolu, oraz o niezmiernie praktycznym rozpylaczu kieszonkowym. Ten znakomity wynalazek przyniósł już trwałą ulgę olbrzymiej liczbie astmatyków. Także i podpisany cierpiał wiele na astmę i kazał sobie za poradą pewnego niemieckiego profesora med. przysłać ten środek leczniczy. Za moją radą wielu chorych zastosowało również ten środek i wszystkim oddał znakomite usługi.
A. Poleński, Proboszcz, Knihinicze (Galicya)
1861 3 2

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrzeżon. Cena koron 7,
Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu na Galicyę i Bukowinę: Apt. Fortunata Gralewskiego w Krakowie, lub wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Masażystka

MARYA STANIEWSKA wykonuje obok leczniczego także masaż kosmetyczny. Świadectwa lekarskie. Kraków, Senatorska l. 19.

Arbenza brzytwy bezpieczeństwa

są najdoskonalszemi i najpewniejszemi brzytwami, cieszą się 20-letnią sławą światową co do jakości. Ostrze ich kute, artystycznie i ze znajomością rzeczy opracowane, a każde z nich pod gwarancyą lepsze i trwalsze usługi oddaje, aniżeli tuziny innych cienkich elastycznych i maszynowo wykonanych brzytew z blachy stalowej. Patent, przyrząd ochronny jest zdumiewająco prosty i wygodny i jest jednym z najdonioślejszych praktycznych wynalazków czasów nowożytnych, Arbenza brzytwa nie drapie, nie skrobie i nie zdziera skóry, Kupno jej oznacza wygodę i komfort, oraz oszczędność grosza i czasu, — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach, Uważać na znak: A Arbenz, Jougne, Doubs. 151 5294

Najlepsze czeskie źródło zakupna.
Tanie pierze do łóżek!!
1 kg szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg, franco.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego, lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:
MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 kor. — MIÓD WYTRAWNY BUT. 1 kor. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 kor. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 kor. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 kor. 20 hal. — MIÓD KURACYJNY BUT. 1 kor. 60 hal. — MIÓD KOPOWIEC BUT. 2 kor. 40 hal. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 kor. — DERENIAKI

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 28.